

Wywiad z dr Gwiazdowski ze str. 20

kryzysu akwizycji dokonywać.

Poza kryzysem na horyzoncie jest jeszcze jedna groźba, która może sprawić wielkie kłopoty w przyszłości, mianowicie peak oil. Czy sądzi Pan, że ta teoria ma potwierdzenie w faktach?

Po pierwsze, nie jestem pewien, czy ropa naftowa jest pochodzenia organicznego czy chemicznego. Wśród bardzo wielu poważnych naukowców są odmienne poglądy na ten temat. I bynajmniej nie uważam, że skoro większość z tych naukowców uważa, że ropa naftowa jest jednak pochodzenia organicznego, to tak rzeczywiście jest. Kopernik absolutnie był w mniejszości, gdy mówił, że to Ziemia krąży wokół Słońca, a nie na odwrót. Nie jestem ani chemikiem ani geologiem, więc nie wiem jak to jest naprawdę. Nawet, gdyby się okazało, że ropa naftowa jest pochodzenia organicznego, to ten geniusz ludzki, o którym pisał George Gilder w „Bogactwie i ubóstwie”, z całą pewnością sprawi, że damy sobie radę i zaczniemy w inny sposób pozyskiwać potrzebną nam energię. Oczywiście, nie tak głupio jak przez ostatnie kilka lat, gdy proponowaliśmy biopaliwa, co było absurdem ekonomicznym, takim klasycznym. Przy produkcji biopaliw trzeba było zużyć według niektórych tyle samo, a według innych więcej energii niż tej, którą mieliśmy zastąpić dzięki produkcji biopaliw. Ale, proszę zwrócić uwagę, co jest wielce wymowne, że największy ubezpieczyciel i asekurator na świecie, Munich Re, który wyszedł obronną ręką z ubiegłorocznych zawirowań na światowych rynkach, zdecydował się przystąpić do konsorcjum i finansować inwestycję budowy baterii słonecznych na Saharze.

DESERTEC, wielkie przedsięwzięcie, paręset miliardów.

Oczywiście to jest dzisiaj w dalszym ciągu nieopłacalne, bo póki co ropa naftowa jest tańsza ale myślę że tego typu pomysłów będzie coraz więcej. Poza tym tak naprawdę to my nie wiemy, co niektóre firmy, prywatne i może nawet rządowe, mają w tych swoich szufladach i kiedy to wyjmą. Bo kiedy spojrzymy na przykład na erę podboju kosmosu, no to przecież nie tak od razu ten teflon położono na stole czy na przykład gorętko. Ale potem go położono i podbił rynki cywilne. Nie jest wykluczone, że postęp różnego rodzaju prac nad różnymi ogniwami paliwowymi w tych supertajnych laboratoriach jest o wiele dalej idący niż my bylibyśmy skłonni się dzisiaj spodziewać.

No tak, pytanie tylko, czy ten duch przedsiębiorczości będzie uwolniony czy też będzie tłamszony pod kontrolą jakiegoś urzędnika pracującego w Urzędzie ds. Innowacji.

Ano właśnie. Jak będziemy opierali się na urzędnikach, to absolutnie niczego nie wymyślimy, bo najbardziej kreatywne jednostki starają się pomnożyć swój własny majątek działając na wolnym rynku, a tacy najmniej kreatywni, najbardziej nieudacznicy idą do urzędu.

Zatem miejmy nadzieję, że przedsiębiorczość będzie swobodna a nie kontrolowana. Bardzo dziękuję za rozmowę.

Ja również dziękuję.

dr hab. Robert Gwiazdowski jest prawnikiem i ekonomistą, komentatorem gospodarczym, ekspertem w dziedzinie podatków w Centrum im. Adama Smitha, doktorem habilitowanym nauk prawnych. Od marca 2006 do września 2007 jako przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej przewodniczył Radzie Nadzorczej ZUS. Autor kilku książek z zakresu podatków. □

Pogonowski - Rurociąg ze str. 17

W 2011 po skończeniu pierwszego etapu budowy „Potok Północny” będzie mógł dostarczać gazu do Niemiec w rocznym tempie 56 miliardów metrów sześciennych, w przybliżeniu na zapotrzebowanie ponad 26 milionów odbiorców, według sprawozdań pisma The Wall Street Journal z 6go listopada 2009.

Rurociąg na dnie Bałtyku poprawia sytuację dostawy gazu ziemnego do Niemiec i nawet może dać okazję do dalszej bliższej współpracy Rosji z Niemcami, na pewno niekorzystnej dla Ukrainy i w mniejszym stopniu niekorzystnej dla Polski. Niestety anty-irańska polityka USA uniemożliwia konkurencję w imporcie gazu ziemnego z Iranu do Europy w konkurencji z dostawami z Rosji. Wygląda na to, że plany Władimira Putina konstrukcji „Północnego Potoku” postępują według nadziei premiera Rosji i w rezultacie w jakimś stopniu z powodu tego sukcesu Rosji, będzie poszkodowana Ukraina i Polska. □

Kerosky ze str. 18

posiadać wysoko wyspecjalizowane umiejętności, które są kluczowe i niezbędne do prowadzenia przedsiębiorstwa. Dyplom szkoły wyższej jest pomocny, ale nie jest niezbędny.

Jeżeli wnioskodawca przebywa poza Stanami Zjednoczonymi, może ubiegać się o wizę bezpośrednio w konsulacie w kraju ojczystym. Składanie aplikacji do Służb Emigracyjnych (*Immigration Service*) nie jest, jak w przypadku innych wiz, konieczne. Jeżeli wnioskodawca przebywa już na terenie USA, może ubiegać się o zmianę statusu (*change of status*) bez opuszczania kraju.

Obecnie na mocy traktatu, obywatele Europy Centralnej i Wschodniej w tym obywatele Polski, Estonii, Łotwy, Chorwacji, Słowenii, Macedonii i Jugosławii Czech, Słowacji, Ukrainy, Kazachstanu, Kyrgistanu, Litwy, Mołdawii, Rumunii, Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu mogą pomyślnie ubiegać się o wizę E2 – wizę dla inwestorów. □

Martin Krawiec,

Attorney/Adwokat

Ethical / Experienced

**Accidents - Business & Civil Litigation
Estate Planning - Personal Injury
Probate Real Estate - Trusts - Wills**

**1457 East Chapman
Fullerton**

(714) 871-7331

Mówimy po Polsku

Danuta Delnitz, M.D., Ph.D.

**Diplomate of American Board
Of Family Practice**

**Family Medical Center, Inc.
34052 La Plaza - Suite 102
Dana Point, CA 92629**

Tel (949) 240-8555

Fax (949) 240-9040

Mówimy po polsku

**Wiadomości Polonijne
Przyjmują z radością
Każdą informację
O wydarzeniach
W naszych polskich
organizacjach**

Stanisław August ze str. 19

intelektualistów ankietę, w której jedno z pytań dotyczyło miejsca pochówku króla. Z 72 osób 32 opowiedziały się za Wawelem, 26 – za katedrą lub Łazienkami w Warszawie, a tylko 8 uważało, że najlepszy będzie Wołczyn.

Ale zbliżał się wrzesień 1939 roku i wobec nadchodzącej katastrofy spory o Stanisława Augusta ucichły. W 1944 roku Armia Czerwona splądrowała kościół w Wołczynie, który po 1945 roku znalazł się na terytorium Białoruskiej SRR. Zamieniono go na skład paliw, a później na magazyn nawozów sztucznych pobliskiego kolchozu. W PRL spór o sprowadzenie szczątków Stanisława Augusta odżył w 1966 roku, z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego. Józef Cyrankiewicz uciął jednak spekulacje nazywając króla „amantem Katarzyny”. Był to słaby argument w ustach komunistycznego premiera z nadania ZSRR, ale sprawa znów upadła, a szczątki pozostały w Wołczynie. W 1987 roku białoruscy uczeni uprzątnęli to, co pozostało w niszy, gdzie spoczęły zwłoki króla. Odnaleźli resztki trumny, strzępy stroju oraz kilka ułamków kości. Pod koniec 1988 roku przewieziono niewielką skrzynkę z tymi smutnymi pozostałościami na odbudowany Zamek Królewski w Warszawie.

To jednak nie był koniec tragicznej historii. Opinia publiczna znów podzieliła się, głosów przeciwko pochówkowi na Wawelu nie brakowało. Postanowiono więc, że pośmiertna „tułaczka” króla zakończy się w warszawskiej katedrze Św. Jana Chrzciciela. Ale wciąż wynajdywano nowe argumenty. Biograf przychylny królowi, Adam Zamoyski, kończył na początku lat 90. swoją książkę słowami: „(...) gdy książka ta oddawana jest do druku, trumna z jego zwłokami, okryta płachtą pokrowca, wciąż pozostaje nie pogrzebiona i spoczywa ukryta na podeście schodów, na tyłach Zamku Królewskiego.” Ale i ta historia znalazła swój koniec. 14 lutego 1995 roku szczątki ostatniego króla Polski spoczęły w warszawskiej katedrze. Interesujące, że nikt nie wziął pod uwagę woli samego Stanisława Augusta. Podczas wizyty na Wawelu w 1787 roku powiedział, że chciałby zostać pochowany w krypcie św. Leonarda, nieopodal sarkofagu Jana III Sobieskiego. Dzisiaj leży tam ciało Tadeusza Kościuszki, wychowanka założonej przez Stanisława Augusta Szkoły Rycerskiej.

Cała ta historia niesmacznej „zemsty” na bezbronnych szczątkach monarchy dobrze pokazuje stosunek Polaków do własnej historii. Ceni się w niej bardziej wybory właściwe moralnie niż pragmatyczne działania, bardziej dokonania symboliczne niż mało efektywne reformy. Symptomatyczne jest zestawienie dwóch postaci. Tadeusz Rejtan, poseł nowogródzki, który dramatycznie zaprotestował przeciw pierwszemu rozbiorowi, stał się narodowym symbolem. Postąpił honorowo, właściwie i chociaż nikt na tym nic nie zyskał, to Rejtan jest do dziś wzorem patrioty. Król zaś podpisał rozbiór, do końca próbując wymóc na Rosji zgodę na choćby najmniejsze reformy. Ustrój zatwierdzony w 1776 roku nie był ani dla niego, ani dla kraju korzystny, ale dzięki uporowi władcy udało się ruszyć kraj naprzód. Przez rozbiorem dochód narodowy wynosił 12 milionów złotych, piętnaście lat później – z okrojonego państwa – 21 milionów. A mało kto wie, że Tadeusz Rejtan po sejmie wrócił na Litwę, gdzie popadł w obłąd i popełnił samobójstwo. □

**Popierajcie firmy
ogłaszające się
w News of Polonia
One pomagają
Polskiej społeczności**

Leonowicz - PRL ze str. 18

Jak ocenia, taka sytuacja mogła dotyczyć minimalnej ilości weryfikowanych. - Nie wykluczam przypadków, że ktoś mógł z jakichś powodów, a w tym również z powodu tego pół litra, komuś poświadczyć, że był w konspiracji – dodaje pan Rell, ale jak przyznaje weryfikacja jest dokonywana „na miarę możliwości” sprawdzenia faktów.

Stosunki między Światowym Związkiem AK a Związkiem Kombatantów RP są chłodne i oficjalne. Te kontakty w ogóle są, choćby dlatego, że w Związku Kombatantów RP pozostało z czasów PRL wielu żołnierzy AK, którzy na skutek albo swoich postaw politycznych albo na skutek niedołęstwa życiowego nie podjęli decyzji o przeniesieniu się do związku AK. A dlaczego są chłodne? - W tamtym związku są też ludzie, którzy uzyskali uprawnienia kombatanckie w naszym odczuciu niesłusznie – mówi Józef Rell, nie możemy się pogodzić z faktem, że są tam byli oficerowie polityczni działający na usługach Związku Radzieckiego, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, sędziowie, prokuratorzy, którzy nas oskarżali, ba, nie tylko oskarżali, oni nas skazywali i wykonywali wyroki. My oczekiwaliśmy, że Związek Kombatantów RP oczyści się z tego rodzaju członków, to nie nastąpiło i dopóki to nie nastąpi, my nie będziemy prowadzić z nimi żąłej współpracy. Faktem jest, że w ich szeregach są ci, którzy nas mordowali, ci którzy mają ręce zbroczone naszą krwią.

Czy Związek Kombatantów RP zamierza się oczyścić? Zbigniew Podczaski przyznaje rację Józefowi Rellowi, tylko pyta jak to zrobić, a czy tych fałszywych za pół litra też wyczyścić, a jak? - W pewnym sensie jest to bagno, jak się wejdzie głęboko w to bagno to ciężko z niego wyjść, ani w lewo, ani w prawo, to nie jest takie proste, by się z tego oczyścić, to za dużo lat, ale ważne jest by o tym wiedzieć – mówi członek Związku. Sam mogłem procesować się z jednym donosicielem, który na mnie nasłał NKWD, ale tyle lat minęło, mam zespół Parkinsona na tle nerwowym i jeszcze się w tym kotłować...

W tej dyskusji o fałszywych kombatanach nie można zapomnieć o prawdziwych bohaterach, którzy walczyli i ginęli za wolność. Skromność nakazuje im się nazywać żołnierzami, którzy służyli Polsce, jak mówi jeden z moich rozmówców. Co dla nich zrobiła Polska?

Zarówno Józef Rell jak i Zbigniew Podczaski przyznają, że niewiele. - W innych krajach dba się w większym stopniu o kombatantów wojennych, nawet w tych krajach, które w czasie wojny były sojusznikami agresorów dostrzegają się tych, którzy walczyli - mówią zgodnie. Pan Rell dodaje: - my żyjemy w trudnych warunkach, odebrano nam dawne zniżki chociażby na koleje. W okresie PRL władza dbała o swoich „bohaterów”, najczęściej ubowców, sędziów, prokuratorów, którzy dostawali odznaczenia jak np. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, który miał swoje odniesienie finansowe. Nowa rzeczywistość słusznie przekreśliła wszelkie ekwiwalenty związane z wyróżnieniami, bo one powinny być honorowe a nie materialne. Ale co im zostało? Dodatki miesięczne w granicach 400 zł. łącznie z pielęgnacyjnym. - Obecnie bardziej widzi się okres konspiracji „Solidarności”, niż działalność weteranów II wojny światowej. Zbigniew Podczaski wtóruje: - polski rząd chwali się, że narodowi i tym co walczyli nieba by przychylił, a nic nie zrobił dla weteranów wojennych, od 20 lat robią tylko propagandę! Może za pięć lat władza zastanowi się jak nam to wynagrodzić, tylko że za pięć lat to już nie będzie nikogo, więc ci dobrodusznicy powiedzą: no myśmy chcieli ale niestety oni wymarli.. □